

TADEUSZ MROCZEK

ur. 1929; Janów Podlaski



Miejsce i czas wydarzeń	Janów Podlaski, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", Żydzi, relacje polsko-żydowskie, pomaganie Żydom

Rozstrzelanie sąsiadek Sary i Ruchli Bluwał

Mam właśnie do opowiedzenia historię z tymi sąsiadkami moimi, tymi dwoma Żydówkami. Sara i Ruchla chyba, już nie wiem. Oni byli wywiezieni, to był rok [19]40, latem jakoś tak, a to zdarzenie miało miejsce już jesienią [19]40 roku. Wieczór taki jesienny, już ciemno się zrobiło, do okna w naszej kuchni, znajdującej się nie od ulicy, tylko tam od tyłu, ktoś puka, stuka. Okazuje się, że są to te dwie Żydówki, te nasze sąsiadki. Uciekły, udało im się uciec i przyszły do swojego domu. I głodne były przecież na pewno. No wiadomo było, jaka była sytuacja, przechować Żyda? Zresztą gdzie, sto metrów no to Straż Graniczna ta niemiecka urzędowała od naszego mieszkania. Ale one nie prosiły, żeby ich przechować. Ich prośba była taka: „Jak możecie, to nam pozwólcie przenocować. My mamy gdzie się ukrywać, mamy tam na wsi docelowe miejsce, gdzie idziemy, więc rano to my sobie wyjdziemy, wcześniej rano, abyśmy przenocowały.” I te Żydówki u nas jedną noc przenocowały. Przenocowały i poszły rano tak, jak miały zaplanowane, nie mówiły gdzie.

No i teraz to na własne oczy widziałem, chyba nawet jako jedyny. Ja byłem na ganku, przy głównym naszym pokoju, przy ulicy i widzę taki obrazek. Idzie obok naszego domu żandarm niemiecki, jeden żandarm z karabinem i przed nim idą te dwie Żydówki. Przed naszym domem, ich domem przeszły prowadzone przez tego żandarma, zaprowadził je na kirkut, zdjął karabin i zastrzelił. Ten obrazek tego żandarma z tymi dwoma dziewczynami no to całe życie widzę.

Muszę nawiązać do tego, co się dzisiaj mówi: jesteśmy dumni, że pomagaliśmy Żydom. No tak, no pomagaliśmy, ale wiadomo, że był ten terror. No i w tym wypadku, nie mogło być inaczej, bo gdyby Niemcy odkryli, że te Żydówki gdzieś są przechowywane, no to przecież wiadomo, co by było. Wzięliby Żydówki i tych ludzi i [ich] by też uśmiercili, bo tak robili. Skoro jeden sam żandarm z karabinem poszedł chyba w miejsce wskazane, wiedział gdzie, musiał chłop zawiadomić Niemców: „Ja mam Żydówki.” Musiał ten żandarm pójść, wiedział gdzie, skoro nie było żadnych

konsekwencji, prawda? Czyli takie sytuacje też były, prawda? Nie ma co się bronić. Jedni przechowywali, inni oddawali Żydom. Na pewno dostał dużo, mieli jakieś korzyści z tego, że zgodziły się je przyjąć, wyciągnęły, co się dało, jakieś złoto czy coś tam, a potem, proszę bardzo – oddamy. I sąsiadki tak zginęły.

Data i miejsce nagrania	2019-04-04, Lublin
Rozmawiał/a	Agnieszka Piasecka
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"